Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z przesyłką poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Wtorek 25-go października № 285

Ciężkie położenie japończyków w Mandżurji.

Chińczycy sforsowali rzekę Sungari

LONDYN, 24. 10.

Według wiadomości, nadesłanych z Mandżurji przez korespondentów pism angielskich na wszystkich odcinkach bojowych zaznacza się wzmożona działalność partyzantów chińskich.

Z ostatnich ruchów wynika, że partyzanci zamierzają okrążyć Charbin. Naprzeciwko tego miasta, po zachodniej stronie rzeki Sungari, skoncentrowana jest 7 tysięczna armja, przybyła w swoim czasie z pod Cycykaru. W ciągu ostatnich kilku dni przymaszerowała pod Charbin z południa silna, dwudziestotysięczna armja, utworzona w prowincji Loje-Lin, na wschód zaś od Charbina, w odległości około 200 kilometrów, na północnej stronie kolei wschodnio chińskiej gromadzi się 10 tysięczna armja partyzancka, doskonale uzbrojona.

Istnieje prawdopodobieństwo, że całą akcją w okolicach Charbina kieruje gen Su Pin Wen, którego kwatera główna znajduje się w Chulan, naprzeciwko Charbina po zachodniej stronie rzeki Sungari.

Wedle tych samych depesz gen. Maą, operujący na północ od Mukdenu, odstąpił pod naciskiem wojsk japońskich aż do rzeki Sungari w okolicach Boduno. Ufortyfikowawszy się nad rzeką, wysłał część wojska wzdłuż Sungari w kierunku toru kolei południowo-chińskiej, prawdopodobnie z zamiarem przecięcia linji komunikacyjnej Charbin-Mukden. Jak twierdzi naczelne dowództwo wojsk japońskich kolej południowo-chińska jest w ten sposób poważnie zagrożona ponieważ na linji tej znajdują się bardzo słabe oddziały mandżurskie, złożone wyłącznie z miejscowych wojsk kolejowych.

Walki w Mandżurji

LONDYN 24 10

Walki w północnej Mandżurji trwają ze zmiennem szczęściem. Po zwycięstwach wojsk japońskich nad nieregularną armją chińską pod Mukdenem, wywiązały się obecnie krwawe walki w okolicach Charbina. Armja chińska zgromadzona na południu od Charbina liczy około 20000 ludzi.

Na wschód od Charbina skoncentrowało się około 10000 partyzantów chińskich. Na odcinku wschodnim kolei wschodnio-chińskiej trwają krwawe walki z pułkami japońskiemi. Chińskie oddziały nieregularne zajęły ważny punkt strategiczny na północ od Mukdenu na rzece Nonni.

Chińczycy budują fortyfikacje polowe. Oddział japoński, który przypuścił atak na fortyfikacje był rozbity.

NIEZNANA CHOROBA

KRÓLEWIEC, 22 10.

Bliżej niezbadana epidemja, panująca nad Zalewem wiślanym, zwana przez ludność „Haffkrankheit", szerzy się w dalszym ciągu. Do dnia 20 października zachorowało ogółem na tę chorobę 57 osób. Lekarze nie zdołali dotychczas ustalić przyczyn szerzenia się tej epidemji. Władze ustanowiły specjalną komisję lekarską, pozatem powołały komitet dla przyjścia z pomocą rodzinom chorych na tę epidemję.

Śnieżyca w Włoszech

TRYDENT 24 10

Nad miastem przeszła gwałtowna burza śnieżna, pokrywając szczyty dolomitów grubą warstwą śniegu. Temperatura spadła do 4 stopni niżej zera.

Zjazd Chrześcijańskiej Demokracji w Warszawie

Znamienne rezolucje

W Warszawie w sali odczytowej przy ul. Kredytowej odbyło się, urządzone przez Stronnictwo Ch. Dem. wielkie zgromadzenie polityczne, na którem przemówienia wygłosili: sen. Wojciech Korfanty, b. poseł Urbański i red. Kaczorowski.

Przy szczelnie wypełnionej sali sen. Korfanty wygłosił blisko 2 godzinne przemówienie, przedstawiając zasady przebudowy u stroju gospodarczego w myśl opartych na encyklice papieskiej Quadragesimo Anno wskazań chrześcijańsko-społecznych. Sala z ogromnem zainteresowaniem słuchała nieznanego sobie dotychczas tematu, kilkakrotnie przerywając hucznemi oklaskami.

Pozostali mowcy omówili sytuację polityczną i gospodarczą Polski, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani stwierdzają, iż sytuacja Polski zarówno na terenie zagranicznym jak i wewnętrznym jest szczególnie ciężka. Niebywały kryzys gospodarczy, spowodowany między in. wadliwemi posunięciami Rządu, szczególnie w latach ostatnich, odbija się na wszystkich warstwach społecznych, a przedewszystkiem na wszelkich warstwach pracujących, gnębionych bezrobociem i obniżkami głodowych już przedtem wynagrodzeń. Jedynem wyjściem z tej sytuacji jest przywrócenie zaufania ogólnego, co przy dzisiejszym systemie rządzenia nastąpić nie może.

System ten musi ustąpić w interesie państwa. Skonsolidowanie wszystkich sił narodowych i wszystkich warstw narodu jedynie przywróci zaufanie powszechne i rozwój życia gospodarczego.

2) Zebrani wyrażają przekonanie, że trwała naprawa stosunków gospodarczych naprawić może jedynie na zasadach wskazanych w encyklikach papieskich, a w szczególności na zasadzie „Quadragesimo Anno" Przyszły ustrój musi być ustrojem chrześcijańsko-społecznym, opartym na zasadzie sprawiedliwości i miłości chrześcijańsko-społecznym na zasadzie sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej.

3) Zebrani wyrażają votum zaufanie za rządowi głównemu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji klubowi parlamentarnemu, a w szczególności prezesowi Wojciechowi Korfantemu za jego energiczną działalność, zmierzającą do ugruntowania ruchu chrześcijańskiego, przed którym w Polsce dzisiaj stoją wielkie zadania dziejowe.

Pochód głodowy na Londyn

LONDYN, 24 10.

Jak donosi prasa z licznych miast angielskich grupy bezrobotnych robotników rozpoczęły tak zwany pochód głodowy do Londynu. W ten sposób chcą oni zademonstrować przeciwko obojętności władz na ich nędzę złożyć osobiście petycję w Izbie Gmin

Rąbek tajemniczych rezerw min. Zawadzkiego

Emisja biletów skarbowych na 300 milj. zł. — Jego „dobra" i „zła" stroną

W „Kurjerze Wileńskim" pojawił się znamienny artykuł b. ministra reform rolnych Witolda Staniewicza, pt. „W poszukiwaniu dróg wyjścia".

Wobec przewidywanego niedoboru budżetowego 361 miljonów złotych, który projektuje się pokryć z rezerw skarbowych autor zwraca uwagę, że upłynnienie tych rezerw nie może się nie odbić ujemnie na ciężkiem i tak położeniu gospodarczem kraju. W celu przeciwdziałania tym skutkom ujemnym (brak zupełny funduszów inwestycyjnych) — wysuwa zatem projekt następujący:

Rząd niech zaciągnie krótkoterminową pożyczkę na inwestycje, na bardzo krótki termin,

„mianowicie przez emisję n. p. 3oo mil. oprocentowanych biletów skarbowych dla wykupienia których w przeciągu trzech lat następnych zastałoby począwszy od roku 1934 — 1935 umieszczone corocznie w budżecie Państwowym po 1oo milj. zł.".

Tytułem przykładu autor proponuje taki mniej więcej rozkład tej emisji: 150 miljonów otrzymałby w formie pożyczki Państwowy Fundysz Drogowy i 100 miljonów Koleje Państwowe, na budowe dróg i kolei, — pod warunkiem spłacenia w ciągu trzech lat przyczem w następnych latach byłyby przewidziane na ten cel odpowiednie dotacje budżetowe Z pożyczek tych mogłyby owe instytucje skorzystać tylko w tym wypadku, gdyby zdołały ulokować bilety skarbowe na warunkach przewidzianych przez Ministerstwo Skarbu. Autor na możliwość tę zapatruje się optymistycznie, zwłaszcza gdyby bilety opiewały na złotew złocie, „gdyż rynek pieniężny zarówno krajowy jak i zagraniczny, poszukuje pewnych lokat krótkoterminowych".

Pozostałe 5o miljonów pożyczki otrzymałoby na analogicznych warunkach Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. W szczególności Państwowy Bank Rolny dostałby na budowę sieci chłodni w kraju i elewatora zbożowo-eksportowego w Gdyni, a 3o miljonów poszłoby jako pożyczka dla funduszu obrotowego Reformy Rolnej na kupno ziemi.

Autor przewiduje następujące skutki tej operacji:

Nowe drogi i nowe koleje ułatwiłyby i przyśpieszyłyby obrót produktów, dodprowadziłyby gotówkę na wieś, zwiększyłyby konsumcję wiejską, a przez to i zbyt tewarów i pośrednio dochody skarbowe,—zmniejszając jednocześnie wydatki na bezrobocie. Sieć chłodni w związku z chłodnią eksportową i elewatorem w Gdyni, pomogłyby zorganizować obrót artykułami hodowlanemi w kraju i zagranicą oraz regulować politykę zbożową

KRYZYS W BOLSZEWJI

RYGA 24,10

Wskutek przesilenia finansowego w Sowietach, komisarjat skorbu wprowadził dalej ko idące oszczędności zarówno w aparacie administracyjnym, jak i w trustach przemysłowych.

Szczególnie dotkliwie odczuwają brak gotówki przedsiębiorstwa przemysłowe, w których zaleganie z wypłatami robotnikom stało się zjawiskiem codziennem. Również w instytucjach państwowych pobory wypłacane są z wielkiemi trudnościami. W październiku wypłacono zaliczki na pensje urzędnicze z lipca.

Charakterystycznem zjawiskiem, ilustrującem sytuację finansową Sowietów jest wstrzymanie wypłat przekazów pieniężnych przez sowieckie urzędy pocztowe. Przekazy przewyższające sumy codziennie są wypłacane w miarę wpływów gotówkowych do kas.

Przed oddziałami sowieckiego banku państwowego codzienie stoją długie ogonki inkasentów najrozmajtrzych instytucji i fabryk sowieckich, czekające na kwit upoważniający do zajęcia miejsca w kolejce po pieniądze.

Tajemnicze kombinacje Min. Skarbu

Na marginesie ostatnich zarządzeń

Obniżenie stopy dyskontowej Banku Polskiego o 1 i pół proc. stanowi przedmiot ożywionych komentarzy i dyskusyj w kołach finansowych. Powszechnie liczą się z daleko idącemi następstwami tego zarządzenia

Pierwszym z nich było już ogłoszone wczoraj rozporządzenię ministra skarbu o obniżeniu stopy procentowej w kredycie prywatnym z 15 do 12 proc; zarządzenie to stosuje się także do umów poprzednio zawartych, tak że umówione dawniej wyższe odsetki pobierane mogą być najwyżej tylko do końca b r o ile termin najbliższej raty nie zapada wcześniej.

Co do dyskonta w bankach prywatnych nie wydano jeszcze żadnej decyzji, przypuszczalnie jednak i tu nastąpi obniżka analogiczna jak w banku emisyjnym tj. o 1 i pół proc tak że stopa kredytowa w bankach prywatnych spadłaby z 11 do 9 i pół. Mają także być ogłoszone analogiczne zarządzenia obniżające stopę procentową we wszystkich także innych wypadkach, o ile istnieją pod tym względem pewne maksymalne stawki w różnych ustawach.

Obniżką stopy kredytowej zmusi oczywistą banki do obniżenia oprocentowania wkładów, co pociągnie za sobą wzmożone ich wycofywanie i przechodzenie klijenteli na lokaty w papierach procentowych

Ale i w tej dziedzinie mówi sie o poważnych zmianach nad któremi toczą się na razie bardzo gorące, ale tajemnicą okryte narady w ministerstwie skarbu. Mają więc być obniżone odsetki kredytu długoterminowego od obligacji i listów zastawnych (sfery giełdowe liczą się z obniżką 1 do 2 proc.) a także samo obniżone będą odsetki od znajdujących się na rynku wewnętrznym pożyczek państwowych — z wyjątkiem tych tylko, które (jak premjowa pożyczka dolarowa lub budowlana) mają już i bez tego stopę procentową bardzo niską

Wszystkie te zarządzenia razem mają przeprowądzić konsekwentnie politykę przystosowywania odsetek do zwiększonej siły nabywczej pieniądza, a zatem ograniczenia wygórowanych obecnie korzyści, pobieranych przez wierzycieli.

Podobno ocierają się, o ile chodzi o realizację planu, poglądy wśród których są niektóre bardzo nawet radykalne i dalekoidące Oprócz względów gospodarczych grają tu rolę także pewne motywy fiskalne. Mianowicie wytworzenie nowych „nożyc" między korzyścią trzymania pieniędzy w bankach a lokowania ich w papierach procentowych, p. Zawadzki pragnie wywołać zwiększony pęd publiczności do papierów i w ten sposób „odmrozić" znaczna część funduszów skarbowych, spoczywających w tych papierach.

ZMORA

„Powszechny podatek obywatelski — zdecydowany

Jak się dowiadujemy, sprawa wprowadzenia nowego t. zw. „powszechnego podatku obywatelskiego" została już zdecydowana, wbrew opinji sfer gospodarczych i całego kraju, uginającego się pod ciężarem olbrzymich świadczeń na rzecz państwa i samorządów.

Projekt ustawy o tym podatku wniesiony będzie na najbliższą sesję sejmową.

Podatek pobierany ma być przez gminy, które nie są w stanie pokryć wydatków na opiekę społeczną i koszty leczenia

A więc, jak z tego jasno wynika, podatek ten w pierwszym rzędzie zaprowadzony będzie w Warszawie. Płatnikami podatku mają być obywatele, którzy ukończyli 21 lat i płacą podatek dochodowy, względnie ci, którzy utrzymują się samodzielnie, pomimo, że podatku dochodowego nie płacą.

Zwolniony od podatku może być ten, kto dowiedzie, że niezdolny jest do pracy i że żyje na koszt rodziny, dalej bezrobotni, osoby ubogie oraz korzystające z rent inwalidzkich.

Stawki nowego podatku wahać się będą od 4 do 60 zł. rocznie, zależnie od wysokości podatku dochodowego. Pozatem te psoby, których dochód roczny przewyższa 30.ooo zł. płacić mają od 120 do 1.500 rocznie.

Projekt nowej ustawy podatkowej wprowadza możność podwyższenia stawek nowego podatku aż do 200 proc.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy ustali, w jakich wypadkach podwyżka będzie stosowana.

Ładne towarzystwo

Na terenie Lublina kłócą się z sobą dwa sanacyjne pisemka: "Kurjer Lubelski" (p. Łobodowski) i „Nowa Ziemia Lubelska" (p. Falandysz).. P. Faladnysz zarzucił p. Łobodowskiemu, że był komunistą i dla pieniędzy przeszedł do sanacji. Na to odpowiada mu p. Łobodowski:

„Eh! — ty demokratyczny idealisto! za posadę w Izbie Skarbowej ideologię marszałka podtrzymujący! ja na swojej komunistyczno- sanacyjnej opiece jednak karjery nie robię, na uniwersytecie utrzymać się nie mogłem, z posadą krucho, a „idealiści" tymczasem siedzą pod łopuchem i żyją. A przecież mógłbym łatwo w swoim czasie pójść na utrzymanie i dostać garnuszek apetyczniejszy od tego który na brudnym stole emerytowanego wywiadowcy oblizuje Z. P. M. D. (sanacyjna [illegible] redakcji to samo prorządowe demokratyczne Z. P. M D., które po szkołach średnich organizuje potajemne łączejki partyjne. Mamy już i ofenzywę moralną i defenzywę i wspaniale zorganizowany wywiad i podsłuch i wszystko co trzeba, aby zdać egzamin na szpicla i prowokatora".

Tak sobie sanatorzy mówią w oczy!...

Kto z nich lepszy [illegible] wiadomo... wierzymy [illegible]

BŁĘDNE KOŁO.

Prasa warszawska bawi się ciągle w dociekania, czy i kiedy będzie zwołana sesja sejmowa. Jeżeli pierwszy punkt dociekań zdaje się nie budzić żadnych wątpliwości, o tyle drugi wywołuje jeszcze różnicę zdań. — Podawane są różne terminy zwołania sesji sejmowej, przyczem — rzecz bardzo charakterystyczna — zapomina się, że przecież istnieją i obowiązują jeszcze wyraźne przepisy konstytucyjne, określające termin zwoływania sejmowej sesji budżetowej. Jest to ogromnie typowe dla naszych stosunków. Zamiast ustalonych norm prawnych i postanowień konstytucyjnych, które nie powinny nasuwać żadnych wątpliwości, mamy fantastyczne dociekania, nie liczące się ani z jednym, ani z drugiem. Trudno w tem nie dopatrzyć się następstw uprawianej od szeregu lat dowolnej interpretacji postanowień konstytucyjnych. Wywołała ona takie pomieszanie pojęć, że nawet kwestje zupełnie oczywiste przestają być jasne i otwierają szerokie pole dla wszelkiego rodzaju domysłów i przypuszczeń.

Jeszcze większa, oczywiście, panuje dowolność przy stawianiu horoskopów, dotyczących dalszych losów zwołanej sesji sejmowej. Pod tym względem można fantazjować, jak się chce i ile się chce. Istnieje cała skala przeróżnych możliwości, z których każda posiada duże cechy prawdopodobieństwa. Sesja sejmowa może być odroczona w dzień zwołania, za tydzień, za miesiąc, w listopadzie, grudniu, styczniu itd., słowem w każdej chwili i każdym czasie. Tego nikt przewidzieć nie zdoła, bo to się usuwa z pod zwykłych rozumowych kryterjów, a zależy wyłącznie od czynników nieuchwytnych, które nawet przy największych wysiłkach nie dadzą się wtłoczyć w normalne ramy życia politycznego wielkiego państwa.

Jest to inny zupełnie ich rodzaj, stwarzający w Polsce takie sytuacje, jakie istotnie nie były do pomyślenia w okresie normalnego funkcjonowania władzy ustawodawczej, który jednak miał to do siebie, że wszystko było jasne i zrozumiałe, kiedy nie tylko ministrowie, ale i zwykły obywatel wiedział, czego należy oczekiwać od Sejmu. — Dziś stosunki zmieniły się tak dalece, że nikt nic nie wie. Wśród licznych osobliwości naszego systemu trzeba wymienić i te, że, jeżeli chodzi o Sejm, członkowie rządu znajdują się nie w lepszej sytuacji od przeciętnego obywatela. To znaczy, że również nie wiele wiedzą.

Mimo sprzeczne głosy i informacje, jest, zdaje się, rzeczą pewną — twierdzi „Głos Narodu" — że Sejm będzie zwołany w terminie przewidzianym przez konstytucję. Uznając to za pewnik i wykorzystując niektóre fakty, zaszłe w ciągu ostatnich dni, możemy na ich podstawie odtworzyć mniej więcej dokładnie obraz działalności Sejmu. Nie chodzi nam, rzecz prosta, o szczegóły, bo to jest mniej i. to ale o zasadniczy stosunek rządu do Sejmu, o to, jak faktycznie będzie wyglądać współpraca między jednym a drugim, a jeszcze ściślej mówiąc, co rząd pozostawi Sejmowi do załatwienia.

Wszystko przemawia za tem, że nadchodząca sesja sejmowa nie będzie zbyt uroczysta. Przypuszczać nawet można, że tym razem Sejm jeszcze mniej będzie miał do załatwienia, niż na ubiegłej sesji. Istnieje zupełnie wyraźna tendencja do ograniczenia działalności Sejmu do uchwalenia preliminarza budżetowego i do przyjęcia paru projektów ustaw, których rząd dla różnych powodów nie chce ogłosić w formie dekretów. — Wśród nich znajdzie się prawdopodobnie projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich. Nad tą sprawą, trzeba oczekiwać, wywiąże się wielka dyskusja, o ile temu nie stanie na przeszkodzie „usanowany gruntownie" regulamin sejmowy. O wynik jej jednak można być zupełnie spokojnym: posłuszna większość sejmowa uchwali wszystko, czego od niej zażąda min. Jędrzejewicz.

Gdyby rząd stał na stanowisku, że Sejmowi należy pozostawić większą swobodę działania, nie spieszyłby się tak z ustawodawstwem dekretowem. Tymczasem obserwujemy, że w miarę tego, jak zbliża się termin zwołania Sejmu, zwiększą się gwałtownie liczba ogłaszanych dekretów. Kilka z nich jest już opracowanych i oczekują ogłoszenia, inne znajdują się w radzie ministrów i będą wkrótce opracowane i opublikowane. Dotyczą one prawie wszystkich zagadnień gospodarczych. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo właśnie te zagadnienia wywołują największą różnicę zdań w klubie BB. Nie byłoby to zbyt budujące widowisko, gdyby na tem tle doszło do tarć między różnemi grupami B.B. na plenum Sejmu. Ogłaszając w formie dekretów ustawy o charakterze gospodarczym, rząd zapobiega tej ewentualności i ratuje sytuację swych sejmowych współpracowników.

Więc nie projekty różnych ustaw, ale uchwalenie preliminarza budżetu na rok 1933/1934 stanowić będzie główne clou nadchodzącej sesji sejmowej. Z tego, co wiemy, co zdołało już dotrzeć do wiadomości prasy, wydatki mają być preliminowane w sumie 2.450 milj. zł., a dochody w sumie 2.100 000.000 zł. oczekiwany jest więc deficyt w wysokości 350 milj. zł. Istnieje pogląd, który i my także podzielamy, że obie sumy są nierealne, gdyż nie uwzględniają zmniejszającej się stale siły płatniczej ludności. Jeżeli w bieżącym roku budżetowym przeciętny dochód miesięczny wynosi 156 i pół milj. zł., to chyba nie można się łudzić, aby w przyszłym roku było lepiej. Elementarna logika mówi zupełnie coś innego. Tymczasem ta ważna okoliczność widocznie nie została dostatecznie wzięta pod uwagę przy układaniu preliminarza.

Powtórzy się zatem ta sama historja, jaka była w roku ubiegłym. Rząd przyjdzie do Sejmu z nierealnym budżetem i większość sejmowa budżet nierealny uchwali, pozostawiając rządowi troskę o dostosowanie go do istniejących możliwości. Nie będzie to więc budżet w ścisłem tego słowa znaczeniu, a jeneralne upoważnienie rządu do dowolnego dysponowania sumami państwowemi w zależności od ich wpływów i własnego punktu widzenia. Pod tym względem nic się nie zmieni. Wszystko będzie tak, jak było dawniej, to też i rezultaty tej metody będą te same, jakie były poprzednio.

WZMACNIANIE SIĘ ANGLIKÓW

Nigdzie nie odgrywa alkohol takiej roli w życiu towarzyskiem, jak w W. Brytanji. Wszelkie rendez-vouus odbywają się po restauracjach czy szynkach. W szynku kończą się zawody sportowe i wycieczki.

W. Brytanja od czasów wojny praktykuje częściową prohibicję. Alkohol wolno podawać jedynie w godzinach posiłków, z czego wytwarza się dziwna psyhika.

Ponieważ wiadomo, że o dziesiątej będzie koniec, trzeba zacząć jaknajwcześniej — i widzi się przed pubami (t. j. szynkami) ogonki, czekające na uderzenie godziny szóstej. Co gorsza, myśl o zamknięciu lokalu rodzi pośpiech.

„Czas krótki, napijmy się wódki", mówi sobie niejeden — i w tym krótkim czasie pochłania z fatalną w skutkach szybkością ilość alkoholu, którejby zapewne nie spożył, gdyby czas był dłuższy.

U nas pije się skondensowany alkohol przed jedzeniem, w Anglji po jedzeniu, na pełny żołądek i najczęściej z wodą sodową czy zwykłą.

A trunki angielskie są mocne — przekona się o tem każdy, kto w gorący dzień spróbuje chłodzić się piwem, a przyzwyczajony jest do gatunków kontynentalnych.

Croft bardzo słusznie zwraca uwagę na to, że podczas powojennych ciężkich czasów klasy niższe piją znacznie mniej poprostu dla tego, że nie mają za co.

Ale sam stosunek władz do objawów pijaństwa w różnych sferach jest różny. Starszemu, porządnie ubranemu dżentelmenowi który z purpurową twarzą, zataczając się wychodzi z klubu, policjant pomaga wsiąść do taksówki. Robotnika, spotkanego w tym stanie prowadzi do aresztu.

To samo jest w ustawodawstwie. Naogół nie wolno w Londynie sprzedawać czy podawać alkoholu po dziesiątej. Wyjątek stanowi najbardziej elegancka część miasta West End. Tam obowiązuje termin o godzinę późniejszy, ale płacąc szylinga za kanapkę, której się nie je, można otrzymywać trunki do dwunastej.

Potem zaś otwierają się gościnne podwoje tajnych klubów — ceny naturalnie są znacznie wyższe.

Policja niema jednak wstępu do domów prywatnych, do których schodzą się zgrane towarzystwa — najczęściej dla popicia.

Zebrania te (Parties) mają nieraz groteskowe formy i nazwy. Na niektórych pije się tylko cocktaile (Cocktail Parties), na inne przychodzą wszystkie panie ubrane zielono (Green Parties) lub niebiesko (Blue Parties). Inne są zbiorowe, każdy przynosi trunki dla siebie (Bottle Parties).

A wszędzie pijaństwo łatwo wyradza się w orgję. Są nawet zebrania, na które obie płci przychodzą w strojach dziecinnych (Children's Parties). W tym wypadku perwersja jest widoczna.

Kobieta stara się nie pozostać w tyle za mężczyzną. Widuje się w eleganckich restauracjach eleganckie damy, orzeźwiające się podwójną whisky, rozpuszczona podwójnym dżynem. Ale nawet i słodki port, wino stale alkoholizowane, które tak lubi angielska płeć piękna, zbliżą się nieraz mocą do lekkiej wódki.

KTO PIJE?

Rekord w alkoholiźmie biorą obecnie stanowczo eleganckie towarzystwa i młode pokolenie.

Stanowi to groźne memento na przyszłość.

Czy duchy mają... palce?

Zdemaskowanie medjum

Lista medjów, które okazały się poprostu oszustami, rośnie z roku na rok. Ale wypadek, który się wydarzył ostatnio w Bostonie, przewyższa swemi okolicznościami wszystkie inne.

Margery zasłynęła jako znakomite medjum w całym Bostonie. Sam fakt, że była ona żoną znanego chirurga dr. Grandona, wystarczał już, żeby wzbudzała zaufanie.

Dr. Grandon brał, zresztą udział w seansach spirytystycznych, siedząc z prawej strony żony. Na seansach tych działy się przedziwne rzeczy. Słychać było głosy duchów; zjawiały się t. zw. „aporty", a nawet bywały materjalizacje ducha, którego nazywano wówczas Walterem.

W r. 1924 amerykańskie pismo "Scientific American" wyznaczyło nagrodę 2500 dol. dla medjum, które zbada specjalna komisja. Margery stanęła wówczas przed tą komisją, ale komisja, w której zasiadali psychologowie, łącznie ze specjalistami sztuk magicznych, orzekły, że Margery operuje „kawałami".

Zwłaszcza, jeden z członków komisji, znany magik Houdini oświadczył, że podejmuje się zrobić podczas seansu te same doświadczenia, co Margery.

Mimo to Margery zachowała grono wielbicieli i dalej urządziła seansy.

Działy się na nich coraz to dziwniejsze rzeczy. Rodziw obudziły pisane po chińsku podczas seansów sentencje Konfucjusza.

Opowiadano sobie, że to Konfucjusz sam przychodził na zwołanie Margery. Nie wiedziano wówczas, że państwo Grandon mają chińskiego służącego, i że najlepszy ich przyjaciel, często przebywający w Szanghaju, znał język chiński tak dobrze jak angielski. Grandonowie postępowali w ogromnie sprytny sposób.

Seanse odbywały się zawsze pociemku i zawsze w ich mieszkaniu, a dr. Grandon dawał gościom do podpisania po każdym seansie protokół.

Ale nadeszła chwila, kiedy oszustwa wyszły na wierzch.

Margery, która wymyślała coraz to nowe „kawały", oświadczyła, że przedstawi odcinki palców ducha owego Waltera. Przygotowano parafinę i gdy duch, jak zwykle położył swą dłoń pomiędzy gośćmi, dokonano odcisku jego palców.

Ogólny podziw! Ale trwał on krotko. Bo. oto, jeden z wrogów państwo Grandon niejaki mr. Dudley dowiódł, że ów odcisk palca jest identyczny z odciskiem palców jednego z gości i wielbicieli Margery.

Dudley umieścił w prasie amerykańskiej artykuł p. t „Odcisk palca Waltera" i artykułem tym ostatecznie zdemaskował oszukańczą parę.

Anarchja moralna w powiecie

W jednem z prorządowych pism łódzkich znajdujemy następujące sprawozdanie z posiedzenia sejmiku powiatu łódzkiego które odbało się tam w tych dniach:

— „Stwierdzono więc w toku obrad że wskutek „oszczędności" nieistniejącego już ministerstwa robót publicznych stan dróg w powiecie łódzkim przedstawia się katastrofalnie. Ostatnio na różnych odcinkach dróg zniszczono około 800 drzewek przyczem na terenie Chojen i Rogowa w ciągu jednej nocy pijani osobnicy połamali 200 drzewek

W dalszej dyskusji wielu podkreślało "apatję dla spraw społecznych na wsi gdzie gdzie panoszy się demagogja i szkodnictwo"

Starosta podkreślał ze o ile dawniej przywłaszczenia pieniędzy przez sołtysow i wójtów były rzadkie to obecnie przejawiają się one wprost masowo. Jest to wynikiem zaniku sumienia obywatelskiego i obniżenia poziomu moralności na wsi

Inspektor samorządowy podkreślił fakt że jednostką na terenie gminy domagającą się budowy szkół dróg i podniesiesia poziomu moralnego jest zwalczana przez nieuświadomioną gromadę gromada zaś jest pod wpływem ludzi zacofanych i ciemnych

Ten referat w 7 roku ery sanacyjnej brzmi jak akt oskarżenia Ściślej — samooskarżenia.

Pierwsze redukcje robotników Magistrackich

(a) Magistrat m. Łodzi przystąpił do pierwszych redukcyj, która obejmuje 17 kobiet w wydziale plantacyi miejskich. Zredukowane zatrudnione będą jeszcze do 5 listopada.

Następne partje zredukowane zostaną w dniach 12, 19 i 26 listopada rb.

Z głodu

(a) Na ul. Zawiszy obok posesji Nr. 8 padł z wyczerpania i głodu 65 letni Kazimierz Górski żebrak bez stałego miejsca zamieszkania. Nieszczęśliwego starca wezwany lekarz pogotowia przewiózł w stanie osłabionym do Zbiorni Miejskiej

Nad żółtą rzeką.

21)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Opodal spuszczonego mostu nad kanałem dorożka zatrzymała się i Lynne wysiadł Dał dorożkarzowi krótką i cichą informację Potem zeszedł nad brzeg kanału Prócz świstu syreny jakiegoś oddalonego parowca który zdążał ku morzu nic nie mąciło ciszy Szybko podążył wzdłuż wąskiej uliczki biegnącej nad brzegiem Raz przechodząc obok łodzi umocowanej u brzegu usłyszał głosy marynarza i jego żony cicho rozmawiających

Po dziesięciu minutach zwolnił kroku Właśnie przed nim po lewej stronie rozpościerały się zabudowania chińskiej fabryki Wszedł przez główną brame Małe drzwi dla pieszych stały otworem Nagle wyrósł przed nim kolosalnych wymiarów kulis który go spostrzegł przy słabym oblasku palącego się papierosa Strażnik gardłowym głosem powiedział mu „Dobry wieczór" Lynne odpowiedział mu skinieniem głowy

W tem miejscu powyżej drzwi miał kanał skręt i po kilku sekundach kulis stracił go z oczu Teraz mur zaginął się na prawo i Clifford wszedł w długie i wąskie przejście biegnące wzdłuż muru Deszcz rozpadał się na dobre gęste krople spadały mu na płaszcz Z kieszeni wyjął lampkę elektryczną W ten sposób mógł omijać wszystkie doły na tej widocznie mało używanej ścieżce

Teraz wreszcie znalazł to czego szukał — wąskie drzwi głęboko wmurowane Przez chwilę stał cicho nadsłuchując poczem włożył do zamku klucz i go obrócił Cicho otworzył i wśliznął się do środka

Jak daleko mógł sięgnąć wzrokiem widział po lewej stronie wznoszące się zarysy głównego budynku Po prawej stronie stała szopa betonowa tak niska że koniec dachu sięgał ledwie do wysokości oczu W czasie wojny miejsca tego używano do napełniania bomb materjałem wybuchowym wobec czego w szopie stale przechowywano materjał wybuchowy.

Posunął się ostrożnie dalej unikając potrzeby użycia lampki elektrycznej. Gdzieś z ciemnych mroków dochodził głęboki ton śpiewu chóralnego Tu są zapewne kwartety ludzi, pomyślał skoro zorjentował się w kierunku rozbrzmiewającego głosu

Ładne szerokie schody kamienne leżące poniżej powierzchni ziemi zaprowadziły go do drzwi szopy Znowu przystanął nadsłuchując wsunął klucz do zamku i cicho go przekręcił Gdy na moment zaświecił latarkę zauważył drugą partję schodów które prowadziły głęboko pod ziemię Tu było dwoje drzwi zupełnie jednak nie podobnych do tych przez które przechodził Były bogato ozdobione pięknie rzeźbionemi figurami i pomalowane lśniącemi żywemi farbami Gdyby nie znał się nawet na tych rzeczach poznałby natychmiast sztukę chińską

Pewien czas trwało zanim znalazł otwór na klucz W końcu udało mu się jedne drzwi otworzyć Skoro je tylko odchylił ogarnął go ciężki zapach kadzidła i gryząca duszność która zresztą tak dobrze znał Mimo szalonej odwagi poczuł jak mu serce mocno bije.

Zamknąwszy za sobą ostrożnie drzwi oświecił latarką swoją ściany i po jednej czy dwu sekundach znalazł kontakt elektryczny Bez obawy przekręcił taster Natychmiast zabłysły dwie lampy elektryczne zwisające na grubych masywnych łańcuchach bronzowych.

Przestrzeń była długa i wąska sufit bardzo niski ściany betonowe kryjące dawniej materjał wybuchowy były pokryte czerwonym jedwabiem na którym były wymalowane przysłowia chińskie Te makaty były podzielone pilastrami które były prawdopodobnie ze złota Kamienna posadzka była z tafel z majoliki wzdłuż trzech ścian biegły szerokie pasy ciemno-niebieskie go dywanu Na to wszystko nie zwracał uwagi, uwaga jego była skupiona na długi ołtarz marmurowy stojący po przeciwnej stronie pokoju Za tym na kamiennem podwyższeniu znajdował się szczególny symbol tajnego stowarzyszeniu znajdował się szczególny symbol tajnego stowarzyszenia dwie złote ręce zaciśnięte przyjaźnie Były przymocowane do czerwono lakierowanego postumentu pokrytego napisami ze złotych zgłosek

Przez chwilę odczytywał napisy Miały dziwną treść i nawoływały do miłości do dzieci i do cnoty Poniżej rąk stał pod małym purpurowym baldachimem tron Gdy podszedł bliżej zauważył iskrzące się światełko pochodzące z górnego brzegu ołtarza i

Lynne ze zdumieniem zobaczył że cały ten brzeg wyłożony był djamentami

— Niech będzie co chce! — i wyciągnął rękę by dotknąć się lśniących kamieni

W tej chwili zgasły wszystkie światła Odwrócił się i błyskawicznie wyjął rewolwer z kieszeni.

Coś brzęczącego przeleciało mu obok policzka Usłyszał uderzenie noża odbijającego się od ściany Za tym zabrzęczał drugi nóż Wystrzelił dwukrotnie w kierunku drzwi Usłyszał jęk który nagle zamilkł jakdyby silne ręce zdusiły usta trafionego

Zapanowało głębokie milczenie Jedynie posuwanie się bosych nóg po gładkiej podłodze wskazywały na obecność napastników

Clifford skoczył przed siebie i przysiadł Szybko zdjął buciki związał sznurowadła i zawiesił dookoła szyji jak czynił to dawniej jako uczniak gdy brodził przez staw Po chwili podniósł się bezszelestnie posuwając się wzdłuż ściany Uszy jego z naprężoną uwagą nadsłuchiwały najlżejszych szmerów.

Klik!

Stal uderzyła o podłogę wyłożoną płytami. c. d. n.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
25
WTOREK

KALENDARZYK

Jana Kontego

Rozprawy nożowe

(s) Przy zbiegu ulic Bankowej i Rzgowskiej napadnięty został przez nieznanych sprawców 27-letni Stanisław Prus Tuszyńska 37 któremu zadano kilka ran nożem w głowę i szyję. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia

x x x

Przy zbiegu ulic Limanowskiego i Hipotecznej w czasie bójki pokłuty został nożem fryzjer 21 letni Jan Pawłowski Klonowa 18. Rannego opatrzył lekarz pogotowia

Rozpaliczliwy czy malarza
Nóż w piersiach samobójcy

(s) W dniu wczórajszym w mieszkaniu przy ul. Kasprowicza 13 usiłował pozbawić się życia 56 letni malarz Roman Fidler, zamieszkały przy ul Gdańskiej 11

Z nieustalonych dotychczas powodów Fidler w pewnym momencie schwycił za nóż kuchenny leżący na stole i wbił go sobie w piersi, w okolicę serca, następnie zaś runął na podłogę.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego, poczem w stanie bardzo groźnym przewiózł do szpitala św. Józefa

CICHA SPÓŁKA DLA EKSPLOATACJI FABRYKI.
Aresztowanie trzech złodziejaszków

W fabryce Braci Piotrkowskich i D. Fuks, przy ulicy Piorkowskiej 141 od dłuższego już czasu stwierdzono, że systematycznie dokonywana jest kradzież towarów.

Obostrzona kontrola i obserwacje nie doprowadziłu do ujęcia sprawców a wręcz pręcz przeciwnie kradzieże powtarzały się.

Wszelkie poszukiwania czynione przez administrację fabryki nie dały wyniku.

Dopiero w dniu wczorajszym przypadkowo wykryto złodziei i aresztowano zarówno jego pomocników jakoteż przywódcę jednego z robotników fabrycznych.

Mianowicie patrol policji na ulicy Nowo Południowej zauważył dwuch jakich osobników, niosących spore paczki towaru.

Osobnicy ci na widok policji zdradzili pewne zmieszanie, wobec czego wezwano ich do zatrzymania się.

Wezwanie to podziałało na nieznajowych albowiem porzucili paczki i poczęli uciekać Funkcjanurjusze policji puścili się za uciekającymi w pogoń i zagroziwszy użyciem broni zatrzymali obu.

Zatrzymanymi okazali się bracia Leon i Bolesław Karwatowie, zamieszkali przy ulicy Antoniowskiej 51.

Odebrano od nich 130 metrów towaru wartości około 5oo zł.

Badani przez policję wyjaśnili, że towar otrzymali od robotnika firmy Bracia Piotrkowscy i D. Fuks, Kazimierza Szuberta, zamieszkałego przy ulicu Przędzalnianej 9.

Szubert korzystając z tego, że pracował tuż przy oknie wychodzącem na ulicę wykorzystywał odpowiedni moment i wyrzucał oczekującym już spólnikom towar.

Przeprowadzone w mieszkaniach zatrzymanych rewizje dały dotatnie wyniki, albowiem znaleziono towar pochodzący z kradzieży.

W związku z tem obu Karwatów oraz Szuberta aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz Sądowych.

WROGOWIE SZKŁA OKIENNEGO
Dwaj awanturnicy aresztowani

Nocy wczorajszej o godzinie 1-ej po północy nieliczni przechodnie mieli możność zaobserwować niezwykłe widowisko.

Dwaj jacyś osobnicy mocno pijani potaczając się zaczepiali przechodniów, a w pewnym momencie zbliżyli się do szyby wystawowej składu materjałów piśmiennych Tybera, przy ulicy Piotrkowskiej 49 i kopnięciem nóg wybili dużą szybę wystawową.

Osobnicy ci następnie niezatrzymani przez nikogo doszli do domu przy ulicy Piotrkowskiej 71 gdzie wybili w ten sam sposób szybę wystawową w składzie firmy Goeppert poczem doszli jeszcze do składu firmy Bata, przy ulicy piotrkowskiej 87, gdzie również wybili wielka szybę wystawową.

Na odgłos awantury przybyli funkcjonarjusze policji, którzy obu awanturników obezwładnili i odprowadzili do komisarjatu Pol. Państw.

Po wylegitymowniu okazało się, że są to Stanisław Izydorczyk, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 37 i Bernard Skobel, zamieszkały przey ulicy Drewnowskiej 42.

Obu awanturników zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

UMIERAJĄCE NARODY.
Wpływ europejskiej cywilizacji

Fakt wymierania całych ludów w następstwie bliższego zetknięcia się z wyższą, obcą kulturą jest zjawiskiem zupełnie powszechnie znanem. Wydobyci nagle zukrycia w jakiejś odległej okolicy świata, porwani gwałtownie w wir wysoce skomplikowanego życia, nie są te biedne dzieci natury w stanie dostosować się do nowych, obcych im form życiowych, ani tez nie mają w sobie dość siły, aby oprzeć się i ostać wobec przemożnego ich wpływu.

Jakże wiele potężnych nawet niegdyś ludów wykreślonych zostało już dawno z karty żyjących społeczności!

Dość wspomnieć Inkasów, którzy przed wiekami byli twórcami wysokiej kultury Ameryki Południowej. Albo Majów, których archi tektoniczne pozostałości na półwyspie Yukatan budzą podziw, a tak bardzo przypominają egipskie budowle. Albo Azteków, potężnych władców Meksyku.

Z wielkich tych ludów nie pozostał nikdo naszych czasów i nia wiemy nawet dobrze. jak wyglądali.

Ale i dziś jesteśmy świadkami podobnego powolnego wymierania ostatnich potomków, żyjących jeszcze pierwotnych ludów.

Niedawno zniknęli naprzykład z powierzchni ziemi ostatni przedstawiciele nieistniejących już dziś Tasmańczyków. Kolonizacja Tasmanji rozpoczęła się właściwie dopiero w 1803 roku, kiedy to Anglicy założyli tam pierwszą kolonję karną, rychło zatem uporali się z całym tym ludem, Ponieważ krajowcy nie mogli się zapewnie odnosić zbyt przyjaźnie do tego rodzaju przedstawicieli „cywilizacji" przeto wnet rozpoczęły się wzajemne dzikie walki, a raczej polowania na biednych tubylców, których deporscwani osadnicy traktowali poprostu jak dziką zwierzynę. Co nie padło od kuli europejskich karabinów, wyginęło niebawem od wódki, o której nie zapomnieli oczywiście obcy przybysze

OSTATNI TASMAŃCZYK.

Jeszcze w roku 1815 liczyła ludność Tasmanji pięć tysięcy osobników, gdy zaś cyfra ich zmalała do 216 osób, przesiedlili ich Anglicy na wyspę Flindera, gdzie bardziej surowy klimat zdziesiątkował niebawem jeszcze bardziej biednych wygnańców.

W roku 1847, gdy reszta ich stopniała do 45 i gdy stali się wobec tego antropologiczną wprost rzadkością, przeniósł ich zarząd kolonjalny do jednej z nadbrzeżnych wiosek, i tam beznadziejnie już oczekiwali swej kolejnej śmierci.

W roku 1876 pożegnał się ze światem ostatni potomek tego ciekawego ludu.

Ofiarą podobnej, choć nie tak szczęśliwie gruntownej zagłady stała się liczna niegdyś ludność Maorysów na Nowej Zelandji.

I ona uległa zdziesiątkowaniu wśród zaciekłych walk z białymi, tudzież pod wpływem zaraźliwych chorób i alkoholu.

Jeszcze w roku 1769 ocenia! Cook ilość mieszkańców Nowej Zelandji na najmniej 250,000 osób, ale już w roku 1886 zmalała ich liczba pod wpływem dobrodziejstw (?) europejskiej kultury do 42.ooo. W ostatnich czasach dzięki energicznemu stanowisku zarządu dominjów, który wziął wreszcie w opiekę tępionych krajowców przed brutalnością białych przybyszów, podniosła się nieco liczebność Maorysów, a ostatni ich spis wykazał pociesząjącą liczbę 52,000 osobników.

Podobnemu losowi ulegli również i Indjanie Ameryki Północnej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi ogólna ich liczba około 1oo ooo osób, a i w tem jedynie jedną czwartą część stanowią pełnej krwi Indjanie, podczas gdy reszta wykazuje już mniej lub więcej domieszki krwi europejskiej lub murzyńskiej.

PIERWOTNI MIESZKAŃCY CEJLONU.

Nadzwyczaj ciekawym, ale dobiegającym już końca ludkiem są Weddowie, pierwotni mieszkańcy Cejlonu.

Liczba Weddów, prawdziwych mieszkańców dżungli, wynosić ma razem z kobietami i dziećmi zaledwie około 158 osób.

Z afrykańskich ludów najbliższymi zagładzie są Buszmeni. Osobliwy ten ludek, uważany za potomków najstarszych mieszkańców Afryki Południowej, odznacza się nadzwyczaj prymitywnym sposobem życia, który mu nie pozwala na jakiekolwiek przystosowanie się do kultur innych sąsiednich ludów. Wśród takich pierwotnych a do wykorzenienia niemożliwych nawyknień oczekuje i on... wykreślenia go z listy żyjących ludów Afryki.

Już dziś liczą ilość Buszmenów na zalewie 5 ooo do 10,ooo osobników.

Ale także ludy okolic arktycznych ulegają stałemu zmniejszaniu się ich liczby. Ogólna naprzykład ilość Eskimosów Ameryki Północnej wynosi zaledwie 40 tys ludzi.

Na zachodniem wybrzeżu Grenlandji w ciągu 150-letniego współżycia z licznie osiadłymi Europejczykami, doszło podobno da tak powszechnego zmieszania się z białymi że napotkanie pełnej krwi Eskimosa natrafia na prawdziwe trudności.

Mieszańcy uważani są tam za coś lepszego i piękniejszego i zwłaszcza kobiety o domieszce krwi białej mają korzystniejsze widoki lepszego zamążpójścia.

W końcu badania ostatnich czasów w Amoryce Południowej zwłaszcza w Boliwji, doprowadziły do odkrycia wśród Indjan dżungli resztek nieznanych wymierających plemion istniejących już tylko w nielicznych jeszcze osadach, a bardzo ciekawych ze względów etnograficznych.

REWIZJE I ARESZTOWANIA.

Na terenie Małopolski jak donosi ajencja Press władze bezpieczeństwa dokonały licznych rewizji u działaczy stronnicta ludowego.

W Tarnobrzegu dokonano rewizji w kancelarji adwokata Dr Madeja poczem skierowano przeciw Dr Madejowi sprawę do prokuratora

W Przemyślu prokurater postawił wstan oskarżenia kilku członków powiatowego zarządu stronnictwa ludowego pod zarzutem agitacji za zatrzymaniem dowozu żywności do miast w dni jarmaczne

Maszyna do mòwienia...

Pewien Francuz wynalazł maszynę, której dał nazwę „mówiąca książka", a która prawdopodobnie będzie służyć w przyszłości zamiast czytania gazet i książek w domach dla wszystkich, którzy w ten sposób zechcą czytać wspólnie daną rzecz.

Jest to nowa metoda zapisywania głosu na taśmie miast płytach: taśma taka może mieć dowolną długość kilkudziesięciu tysięcy metrów, wystarczających do... przeczytania całej książki. Następnie z taśmy takiej można zrobić, jak z taśmy filmowej dowolną ilość kopij.

Ostatnio przeprowadzono w Paryżu z pomyślnym wynikiem próby praktyczności nowej maszyny. W przeciągu krótkiego czasu wielka liczba słuchaczy w jednym z wielkich teatrów paryskich widziała, w jaki sposób robi się i drukuje taka „książka mówiąca" i prawie natychmiast słyszano reprodukcję zapisanego fragmentu w tej samej wynalazkowej maszynie.

Wśród słuchaczy była wielka liczba ociemniałych osób; te wykazały ogromne zainteresowanie możliwościami owej „mówiącej książki".

Proces wytwarzania tych mówiących dzienników lub książek w krótkim ujęciu przedstawia się następująco:

Ostra igła robi znaki na materjale filmowym zapisywania, ryjąc w nim wyżłobienia, przedstawiające wibracje fal głosowych. Używa się przytem tego samego elektro-mechanicznego procesu, jaki stosowany jest przy wyrobie płyt gramofonowych. Te wyżłobione na taśmie znaki wyglądają przezroczyste na nieprzeźroczystem tle. Film taki jest gotowy do natychmiastowego użycia w reprodukcji w zwyczajnym głośniku, zawierającym fotoelektryczna komórkę.

Obecnie pracuje się nad wynalezieniem możliwie najpraktyczniejszego i najtańszego fonografu z foto elektryczną komórką dla praktycznego zastosowania po domach użytku z tej „gadającej książki" oraz najtańszego materjału na taśmy.

Książki takie będą sprzedawane po umiarkowanych cenach w okrągłych pudełkach blaszanych zek tsśmy filmowej.

Czy ten nowy wynalazek rozpowszechni się w przyszłości tak, jak się rozpowszechnił kiedyś fonograf, a obecnie radjo — na razie trudno przewidzieć.

Zadziwiające jezioro

Na wyspie Kilden niedaleko wybrzeży syberyjskich, na oceanie Północnym, ekspedycja rosyjska odkryła jezioro, które ma trojakie wody na głębokości 17 mtr

Woda od powierzchni do 5 mtr. jest słodka i zawiera faunę i florę wód słodkich. Poczynając od 5 do 11 mtr. woda jest słona i ma odpowiednią faunę i florę wód słonych Od 11 mtr. aż do dna jezioro ma wody przepełnione siarką. Cały ten ostatni słój wód jest koloru różowego. Kolor ten tworzą miljardy bakteryj, które nie dopuszczają wód siarkowych do wydostania się na powierzchnię.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

ULZENIE.

— Czy poczuł pan ulgę, gdy bandyta wreszcie się oddalił?

— Owszem, o całe pięćset złotych.

ZAPALONY POETA.

— A więc uważa pan, panie redaktorze, że ja powinienem kłaść więcej ognia w moje poezje?

— Ale, gdzież tam, całkiem przeciwnie, poezje w ogień.

WYJĄTKOWY WYPADEK.

— Niech mi pan powie, czy pańska żona ma rzeczywiście zawsze ostatnie słowo?

— Tego nie mogę twierdzić. Czasami zasypia wcześniej odemnie.

Mgła

Tak gęstej mgły, jak w Londynie, nie widziałem nigdzie.

— A ja widziałem mgłę o wiele gęściejsza.

— Gdzież to było?

— Nie wiem bo z powodu gęstości mgły nie mogłem rozpoznać miejscowości.

Pożyteczne ubezpieczenie.

— Proszę pana! Niech się pan ubezpieczy w naszem towarzystwie. Nader korzystne dajemy warunki: jeżeli złamie pan sobie rękę dostanie pan 5000 złotych za złamaną nogę wypłacamy 10000 a jeżeli będzie pan miał szczęście i skręci pan sobie kark otrzyma pan 50000 zł

Mężczyźni

Włamywacz: — Niech się pani nie obawia! Ja pragnę tylko pieniędzy.

Starsza dama: — Ach tacy są mężczyźni

W sądzie

— Swiadek Jak się pani nazywa?

— Anna Kowalska

— Ile lat pani ma?

— 65

— Czy zamężna?

Jeszcze nie

Konieczna potrzeba

— Ostatnio coś zupełnie ucichło z tym Steinachem i Woronowem. Z początku był wielki krzyk, a teraz zupełnie przestano już mówić o tem fantastycznem przedłużaniu życia

— To zupełnie zrozumiałe, że tak się stało

— „Jak to"

— „No czy możesz sobie wyobrazić średnio rozsądnego człowieka, który w tych fatalnych czasach chciałby żyć dłużej, niż koniecznie potrzeba

Wyjaśnił mu

Głupski spaceruje z synkiem nad brzegiem morza Objaśnia mu:

— Widzisz, Karolku jak to każda rzecz się na coś przyda Gdyby naprzykład nie było morza, coby wtedy robili nasi dzielni majtkowie? Musieliby chyba z głodu umierać

Jak to rozumieć

W budynku pewnego DOK figuruje napis:

„Oficer informacyjny", a nieco pod spodem: „Tu nie udziela się żadnych informacji"

Odkrycie naukowe

Prof L znany lingwista, dokonał w tych dniach doniosłego odkrycia: odkrył nowe, nie znane dotychczas słowo „kęluch" Nikt nie wie jakie posiada ono dotąd znaczenie; nada mu je dopiero specjalny komitet naukowy.

Siostry Sjamskie

Icek, ja ci radzę, idź ty dzisiaj do Colosseum, tam pokazują takie cudowne trzy zrośnięte siostry, ale idź zaraz dzisiaj, bo jutro jedna wyjeżdża

Inteligentna

— Panno Irko, kogo pani z angielskiej literatury najchętniej czyta?

— Ran się jeszcze pyta? Boyal

Zdaleka

— Dlaczego pijesz koniak przez taką długą rurkę?

— To z polecenia lekarza.

— Nie rozumiem

— Powiedział mi, abym się trzymał od alkoholu zdaleka

Ma powody

— Dlaczego pan się właściwie nie ożenił do tej pory?

— W mojej młodości powiedziałem sobie, że aby się ożenić, trzeba najpierw zdobyć majątek.

— Ma pan go już przecież!

— Owszem. Ale teraz powiedziałem sobie ażeby go utrzymać nie należy się żenić.





Depesze na niebie

W Londynie rozpoczna wkrótce wyświetlanie na nocnem niebie zapomocą specjalnego urządzenia, depesz, donoszących o najświeższych wypadkach.

Przyrządy zostały już ustawione na dachach City.

Depesze będą wyświetlane na niebie co wieczór od 8 ej do 12 ej.





Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Marjusz
TEATR KAMERALNY — Umiłowany Leopold
TEATR POPULARNY— Targ na dziewczęta
JAR — Sałata jesienna
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Mata Hari
CAPITOL: -- Szanghaj-Express
PAN — Macierzyństwo
CORSO: Lewy i S-ka
CZARY — Ich dola i niedola
GRAND-KINO — Kochaj mnie dziś
LUNA — Liljanka chce się rozwieść
LUDOWY — Niedobrane małżeństwo
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: W tajdze Sybiru — dla młodzieży: Walka tytanów
PALACE — Miłość dońskiego koząka
MIMOZA — Glorja
RAKIETA: — Książę Bouboule
PRZEDWIOŚNIE— Odwieczna pieśń
RESURSA — Zemsta nietoperza
SPLENDID:— Głos pustyni
ADRIA — W pogoni za miljonami
METRO — Ułani, ułani

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 24 października 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	
Gdańsk	173.60
Belgja	124,25
Holandja	359.45
Londyn	29,95
Nowy Jork	8.908
Paryż	35.10
Praga	26.40
Szwajcarja	172,5?
Włochy	45,65
Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami średnie— tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,906, — — Rubel złoty 4,594, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.05 Gram czystego złota 5,9244 .

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,00
4 proc. poż. inwestycyjną 96 75
5 proc. poż. konwersyjna 40.50
6 proc. poż. dolarowa 5 5.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 58,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 56.50
10 proc. m Radomia 58.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56,15
41/2 proc. L.Z. ziemskie 38,25

Akcje:

Bank Polski	85,00
Lilipop	13,00
Starachowice	8,80

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita Tendencja dla listów zastawnych niejednolita Obroty małe.

Przez radjo

Łódz. 25 października 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Płyty gramofonowe
13,10 Urzędowy kom. PIM.
13,15 Poranek szkolny ze Lwowa
15,40 Komunikat gospodarczy
15,50 Wiadomości wojsk. i strzel.
16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa
16,25 Płyty
16.30 Melodje z filmu dźw. „Król Jazz'u"
16,40 Odczyt p. t. „Węgierska sztuka lud."
17,00 Audycja dla chorych
18,00 Muzyka jazz'owa z dancingu „Adria"
18,55 Rozmaitości
19,30 „Na widnokręgu"
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19 55 Program na dz. nast
20.00 Muzyka lekka
20,15 Wiadomości sportowe
22,05 Utwory Chopina
22,45 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy



Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodz. Al. Kościuszki 41